



Łukasz Mauryca Stanaszek, Paweł Komosa

## Z WIZYTĄ NA URZECZU

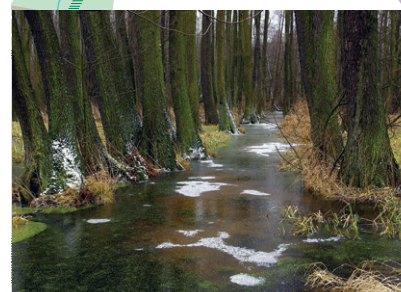
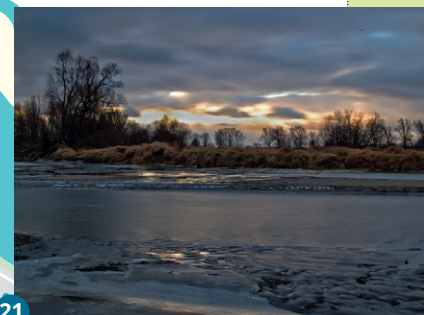
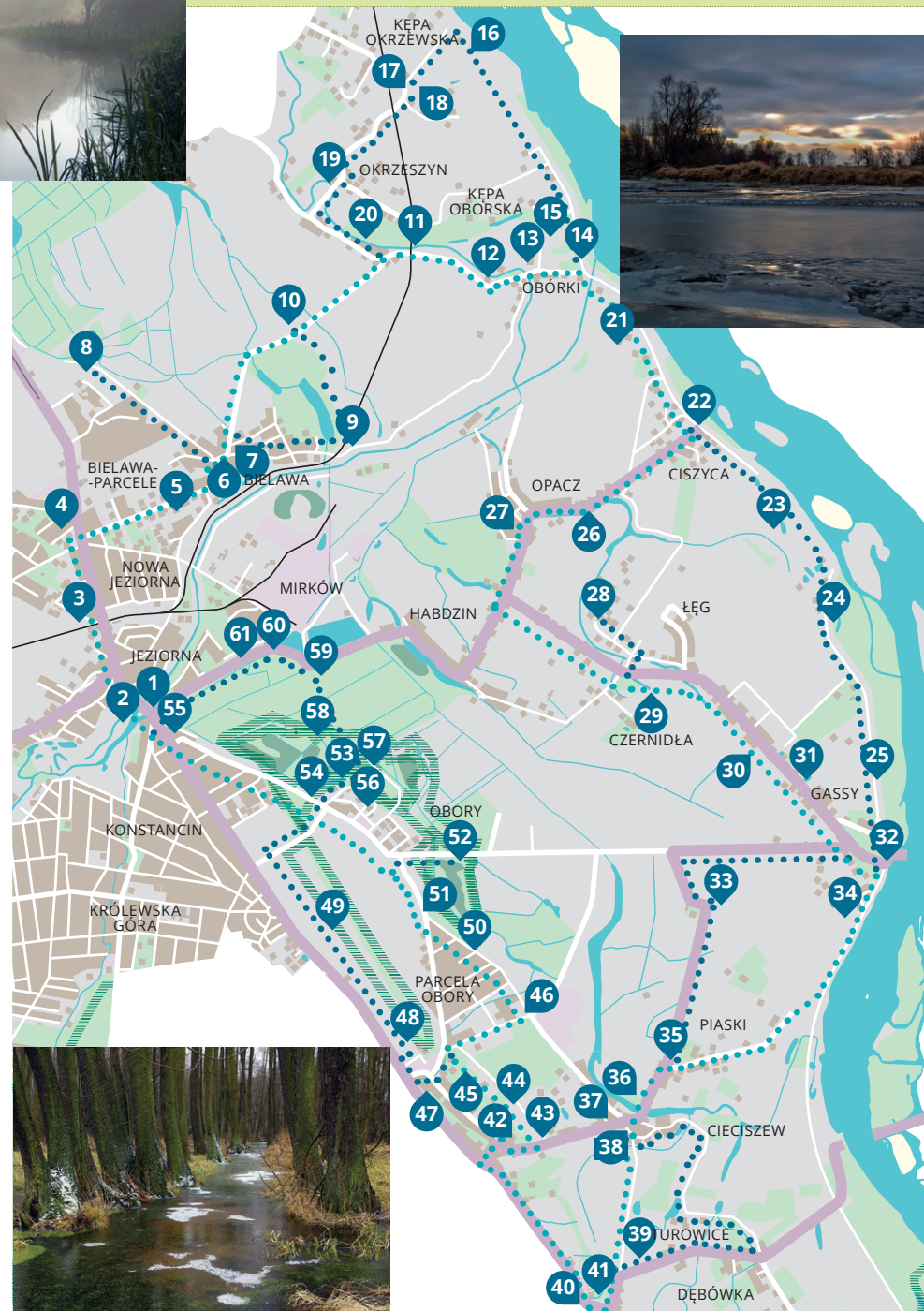
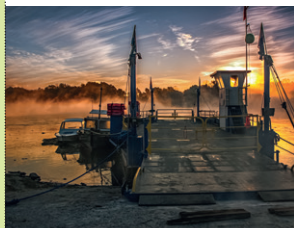
wersja podstawowa – długość trasy: ok. 28 km,  
czas: 1,5–2 godziny, przebieg drogami asfaltowymi

wersja pełna wraz ze szlakami bocznymi – długość trasy:  
ok. 35 km, czas: ok. 2–3 godziny, przebieg drogami asfaltowymi  
i gruntowymi, część trasy wymaga pokonania jej pieszo



### Czym jest Urzeczce?

Nadwiślańska część gminy Konstancin-Jeziorna, a więc tereny położone na zalewowym i częściowo nadzalewowym tarasie poniżej wysokiej rzecznej skarpy, przynależą do Urzeczca – gwarowo nazywanego Łurycem – odrębnego i niezwykle barwnego mikroregionu etnograficznego rozciągającego się po obydwu brzegach Wisły, pomiędzy dawnymi ujściami Pilicy i Wilgi a mokotowskimi Siekierkami i prawobrzeżną Saską Kępą.





*W skład Urzeczca wchodziły między innymi dawne wsie i przysiółki tzw. Niziny Moczydłowskiej, należące do obecnej gminy Konstancin-Jeziorna, w tym: Kępa Okrzewska (dawniej Olęderska), Kępa Oborska, Okrzeszyn, Habdżinek, Obórki, Bielawa, Koło, Kliczyn, Wicie, Borek, Opacz, Ciszycza, Habdżin, Jeziorna, Łęg, Dębina, Zieleniec, Kępa Świderska, Czernidla, Obory, Gassy, Kopyty, Grzanki, Imielin, Cieszyn i Cieszynek, Łyczyn-Parcela, Gwoździe, Piaski, Cieciszew, Dębówka i Kawęczyn. Co ciekawe, we wsiach tych aż do naszych czasów zachował się żywy „turzycki” folklor ludowy, który sprawia, że gmina Konstancin-Jeziorna ma szansę stać się prawdziwym sercem całego nadwiślańskiego mikroregionu.*



Mazowieckie pola. Fot. Julian Henisz

Interesujący nas pas urodzajnych ziem doliny wiślanej, wyraźnie odcinający się od lesistych „górných pól”, od kilkuset lat wyróżniał się własną historią, strojami, obyczajami. Na ukształtowanie się odrębnej tożsamości zamieszkujących go „modrych Łurzyków” wpłynęło szereg czynników. Przede wszystkim była to obecność Wisły, swoistego okna na świat dla ludzi żyjących nad jej brzegami, którzy nazywali się Zawiślakami. Bezpośrednie sąsiedztwo rzeki sprawiło, że podwarszawskie Urzeczce zawsze związane było z handlem wiślanym, flisakami zwanymi tu orylami, a także z olędrami, którzy pojawili się tu w początkach XVII stulecia. Jedną z najstarszych wsi drugiej fali osadnictwa olęderskiego (głównie holenderskiego, niemieckiego i pomorskiego) na podkonstancińskim Urzeczcu jest Kępa Chabdzińska, zwana później Kępą Oborską. Kontrakt pomiędzy ówczesnym właścicielem dóbr oborskich Hieronimem Wielopolskim a przedstawicielami przyszłych kolonistów tej wsi: Korneliuszem Rindfleischem, Krystianem Krügerem i Jakubem Muhle, zawarto w 1773 roku. Natomiast rok wcześniej osiedlono olędrow na podpowiśńskiej Kępie Wołowej.

**Szlak rozpoczyna się w Starej Papierni, czyli zabytkowych budynkach Fabryki Papieru, wzniesionych, w 1836 roku** <sup>1</sup>.

Niegdyś było to miejsce pracy wielu mieszkańców Urzeczca, przybywających tu nierzadko z odległych miejscowości, położonych nawet po drugiej stronie Wisły, jak chociażby z Nadbrzeża w parafii Karczew, skąd prze-

*Określony typ osadnictwa (olędrzy, flisacy-oryle), względna izolacja geograficzna doliny wiślanej (starorzeczca, wysoka skarpa warszawska), a także dogodna odległość targowa i szybka dostępność do rynku warszawskiego (maksymalnie 40 km z biegiem rzeki), przyczyniły się do wytworzenia unikatowej wspólnoty regionalnej, a jednocześnie poczucia odrębności wobec ludzi żyjących „tuż za miedzą”, czyli na prawobrzeżnym Polesiu (Kołbielszczyźnie) i lewobrzeżnych terenach położonych ponad skarpią. Tych pierwszych mieszkańców Urzeczca powszechnie nazywali Polesokami, zaś tych ostatnich – Górniami.*



Nasadzenia wierzbowe, typowy element krajobrazu Urzeczca. Fot. Tomasz Myśluk

prawiano się promem w Gassach <sup>32</sup>. Obecnie, po rewitalizacji zabytku, mieści się tutaj Centrum Handlowe Stara Papiernia.

*Tutejszy nadwiślański krajobraz kulturowy wyróżniał się szeregiem cech niespotykanych lub bardzo rzadkich na sąsiednich „górných polach”. Do jego najważniejszych elementów należały: chruściane płoty, groble i wały ochronne, jazy, urządzenia melioracyjne, starorzeczca i poldery, nasady wierzbowe i topolowe, kirchy, trytwy, terpy, bindugi, przewozy wiślane, liczne młyny i wiatraki. Do tego wszystkiego dochodziły typowe elementy mazowieckiego krajobrazu, jak karczmy, szlacheckie dwory czy też katolickie wspólnoty parafialne. Wiele z tych unikatowych obiektów będą mogli Państwo zobaczyć na malowniczym „turzyckim” szlaku.*



*Następnie udajemy się w kierunku rzeki, mijając po drodze figurę świętego Jana Nepomucena, pochodzącą z XVIII wieku.* <sup>2</sup> *Mostem przejeżdżamy przez rzekę Jeziorkę, niegdyś stanowiącą granicę ziemi czerskiej i warszawskiej.*

W tym właśnie miejscu w XVIII wieku odbywały się rozliczne pojedynki, bowiem w ziemi warszawskiej kończyła się władza królewska, która ich surowo zakazywała. Niegdyś

XVIII-wieczna figura św. Jana Nepomucena w Jeziornie. Fot. Andrzej Piętka

koryto rzeki płynęło znacznie bliżej widocznej w oddali wsi Jeziorna, a przeprawa w tym miejscu możliwa była wyłącznie promem. Szeroko rozlewająca się woda sprawiała, iż przekroczenie rzeki często było niemożliwe. Dopiero budowa wiślanych wałów i skierowanie ujścia Jeziorki do Wisły <sup>14</sup> umożliwiło w połowie XIX stulecia wzniesienie drewnianego mostu. Warto zwrócić uwagę, iż droga prowadzi po wyniesionej grobli (trytwie), umocnionej przez nasadzone topole, stanowiące pamiątkę po tamtych czasach.



Przeprawa na drugi brzeg Wisły w Gassach, lata 50. XX w. Narodowe Archiwum Cyfrowe

Tam produkty rolne sprzedawali mieszkańcy nadwiślańskich wsi. W miejscu tym zbiegały się także dwa historyczne szlaki Mazowska, prowadzące przez Służew



Współczesna przeprawa promowa w Gassach. Fot. Jakub Chmielewski

*Podążamy dalej przez wieś Jeziorna Królewska, istniejącą tu od wczesnego średniowiecza. W 1939 roku w części tej miejscowości utworzono getto. Za rondem dotrzemy do niewielkiego ryneczku, <sup>3</sup> który w czasach międzywojennych stanowił miejsce targowe.*

i Wilanów. Do XIX stulecia, kiedy nie istniała jeszcze ulica Puławska, ten pierwszy był jedną z głównych dróg prowadzących do Warszawy. W miejscu, w którym się znajdujemy, zasypano jego część, toteż kończył się on w Jeziornie Królewskiej. Tu też spotykał się ze szlakiem wilanowskim – głównym traktem lewobrzeżnego Urzecza. Szlak słu-



Świt nad Wisłą. Fot. Andrzej Piętka

zewski został zepchnięty w cień pod koniec XIX wieku, o czym zadecydowała budowa kolejki wilanowskiej. Pozostałości po jego przebiegu wciąż są jednak widoczne w terenie na odcinku prowadzącym do Kabat wzdłuż Ogrodu Botanicznego. W opisywanym miejscu znajduje się również kamień pamiątkowy ustawiony w 1938 roku.

*Z Jeziorni podążamy do Klarysewa, za torami wjeżdżając na ścieżkę rowerową.*

Nazwę Klarysew wywodzić należy od Klarysy Braeunig (zm. 1850), matki kupca Karola Braeuniga (1753-1818), na przełomie XVIII

i XIX wieku właściciela majątku Bielawa, na którego terenie znajdował się dzisiejszy Klarysew. W miejscu tym przy rozstaju dróg stała karczma o nazwie Klarysew, które to miano z czasem nadano powstałej tu stacji kolejki wilanowskiej. <sup>4</sup> Kolejka dotarła w to miejsce w roku 1897, już w rok później dojeżdżała do Jeziorni, zaś wkrótce przedłużono ją do powstającego lotniska Konstancin. Kolejka funkcjonowała do 1971 roku.

*Z Klarysewa do Bielawy udajemy się ul. Lipową, <sup>5</sup> drogą wysadzoną pięknymi starymi lipami ponoć przez samego Henryka Rossmanna, dziedzica bielawskiego dworu. Na jej końcu znajdziemy dwór pochodzący z 1860 roku. <sup>6</sup>*



Murowany dwór wzniesiono obok istniejącego tu wówczas drewnianego, którego właścicielem był Henryk Wilhelm Rossmann (1787-1850), Polak rodem z Saksonii, kawaler Orderu

**Droga przez wieś Bielawy, pocz. XX wieku.** Zbiory Hanny Rossmann-Hlebowicz



Łąki bielawskie o zachodzie słońca. Fot. Robert Bryłka

św. Włodzimierza i Legii Honorowej. W latach trzydziestych XIX stulecia odkupił on Bielawę od rodziny Braeunigów. Podczas kampanii napoleońskiej pułkownik Henryk Rossmann był oficerem saperów, członkiem Korpusu Inżynierów Armii Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego. W latach 1826-1831 był szefem robót Kanału Augustowskiego, a podczas powstania listopadowego – szefem inżynierii i zastępcą komendanta Twier-

dzy Zamość. W swoim czasie był też wójtem gminy Jeziora i sędzią pokoju w Warszawie.

Nieopodal dworu znajduje się kapliczka, której wybudowanie przypisuje się właśnie Rossmannowi. <sup>7</sup>

Pierwotnie znajdować się ona miała przy bramie prowadzącej do dworu, a jej żeliwne ogrodzenie pochodzić ma z połowy XIX wieku.



Kapliczka z 1902 r. na granicy Bielawy i Powsina wystawiona przez Ludwika Rossmanna, przekształcona w 2 poł. XX wieku. Fot. Łukasz M. Stanaszek



Po żniwach. Fot. Robert Bryłka



Pasące się konie na łąkach bielawskich. Fot. Robert Bryłka

*Warto także nadłożyć drogi, aby zobaczyć inną kapliczkę, wybudowaną przez syna Henryka Rossmanna, Ludwika (1825-1903), na granicy Bielawy i Powsina. <sup>8</sup>*

Znajduje się ona w miejscu wcześniejszej kapliczki z czerwonej cegły, którą w drugiej połowie XX w. gruntownie przebudował miejscowy murarz o nazwisku Winogrodzki, pozostawiając jedynie napis „1902 r.”.

*Obejrawszy kapliczkę powracamy do wsi, gdzie zobaczyć można nieliczne już ślady dawnej drewnianej zabudowy z charakterystycznymi olęderskimi (wysokimi) dachami i pionowo odeskowanymi szczytami domów. Stąd możemy pojechać dalej asfaltową drogą w kierunku wsi Okrzeszyn <sup>11</sup> lub też wybrać się trudniejszą odnogą szlaku, natrafiając na malownicze Jezioro Bielawskie, które jest typowym dla całego Urzecza starorzeczem Wisły. <sup>9</sup>*

*Jadąc drogą asfaltową – od niepamiętnych czasów zwaną trytwą – przejeżdżamy przez podmokłe tereny łąkowe, pośród których w przeszłości znajdowała się wieś Łazy, ale też młyn powsiński*

*Wiślane starorzecza, zwykle o sierpowatym kształcie, to charakterystyczny element krajobrazu Urzecza. Są one fragmentami dawnego koryta rzeki, odciętymi obecnie od głównego nurtu; zwykle były powiązane z systemem odwadniającym, budowanym i pielęgnowanym przez kolejne pokolenia Łurzyčan. W jego skład wchodziły kanały, tamy i rowy melioracyjne czy też sztuczne zbiorniki wodne. Można przypuszczać, że początki tego typu obiektów sięgają pierwszej fali kolonizacji olęderskiej (początek XVII w.). Po rozwiązaniu spółek wodnych i związków wałowych, a także po wybudowaniu wałów ochronnych, cały ten skomplikowany system uległ zanikowi i dewastacji, będąc dziś coraz mniej już czytelny w terenie.*

*i las bielawski. <sup>10</sup> Zabagnione pola i łąki w obrębie terasy zalewowej Wisły z czasem porastały lasy łąkowe, okresowo zalewane wodą.*



Jezioro Bielawskie. Fot. Robert Bryłka



Las łęgowy. Fot. Andrzej Piętka

Owe łęgi, zwane też ługami, były niezwykle charakterystycznym elementem krajobrazu kulturowego całego Urzeczca. Nierzadko podziały dawnych ziem w gminie Konstancin-Jeziorna dokonywane były właśnie poprzez

granice kolejnych łęgów. Istniały również przesłanki, że gwarowa nazwa mikroregionu (Łurzyce) pochodzi od licznych tu łęgów (ługów), jakkolwiek ustalenia językoznawców z 2013 roku wykluczyły tę ewentualność. Następnie docieramy do Okrzeszyna. Aż do początków XVIII wieku wieś ta leżała nad wiślanym brzegiem, a jak notowali królewscy wizytatorzy, Wisła wciąż „urywała” Okrzeszynowi kolejne grunta uprawne.

*Tradycyjne budownictwo na Łurzycu cechowała niezwykła prostota i funkcjonalność. Praktykowano różne rozwiązania, jakkolwiek dość typowe było budowanie długich domów (typu langhoff), kryjących pod jednym dachem część mieszkalną i gospodarczą. Domy zawsze miały wysokie dachy, które pomagały mieszkańcom uratować dobytek podczas powodzi.*

Jesienne wierzby. Fot. Robert Czutba



Droga wiejska wiosną. Fot. Adam Zyszczyk

W tej starej nadwiślańskiej wsi można podziwiać zachowany tu jeszcze całkiem dobrze olęderski krajobraz kulturowy. Składają się na niego przede wszystkim nasady wierzbowe, charakterystyczny układ prostopadłych do Wisły pól, typowe dla Urzeczca uprawy oraz nieliczne już stare budynki mieszkalne i gospodarcze.

*Z rozstaju dróg podążamy w kierunku wsi Obórki. Po lewej stronie ujrzymy zarośnięte koryto Wilanówki, która jeszcze do połowy XX wieku była potężną rzeką, przyczyną wielu powodzi.*

*Na Urzeczcu zawsze było bardzo dużo warzyw i owoców, co oczywiście miało związek ze znakomitymi madowymi glebami. Tradycyjnie uprawiano buraki, brukiew, kapustę, ziemniaki, marchew, cebulę, ale też ogórki, pomidory, rzodkiewkę, fasolę, groch, porę, selerę, rzepę, kalarepę, dynie czy rabarbar. Mnogość odmian poszczególnych gatunków drzew i krzewów owocowych w starych nadwiślańskich sadach była równie imponująca.*

Brzeg rzeki porasta charakterystyczny, mocno zdziczały nasad wierzbowy.<sup>12</sup> Sztuczne nasady wierzb i topoli miały przede wszystkim chronić gospodarstwa i sady przed napierającą krą oraz innymi nanosami w czasie roztopów i powodzi zatorowych. Ponadto znakomicie gromadziły one nadmiar wody podczas wysokiego stanu Wisły i Jeziorki, zmniejszając ryzyko podtopień. Szpalery wierzb i rzadziej topoli sadzono zazwyczaj prostopadłe do nurtu rzeki lub też na miedzach. Oprócz ochronnych, pełniły one zatem także i funkcje rozgraniczające grunta włościan. We wsi Obórki miniemy wzniesioną w połowie XX wieku piękną kapliczkę z wizerunkiem Matki Boskiej Różańcowej, fundację jednej z tutejszych rodzin.<sup>13</sup> Widoczna jest także śluza w Obórkach.

W latach trzydziestych XX wieku wybudowano śluzę na wale przed ujściem Wilanówki, jednak nadal pozostał problem nadmiernego spiętrzania się tej rzeczki, co zmieniono dopiero w 1959 roku. W tej okolicy warto zwrócić uwagę na zabudowania charakterystyczne dla krajobrazu kulturowego Urzeczca.



**Droga przez wieś Obórki.** [w] M.L. Stanaszek, *Nadwiślańskie Urzecze. Podwarszawski region mikroetnograficzny*, Warszawa-Czersk 2014

Čzęścią wsi Obórki jest Habdżinek, historyczna wieś istniejąca w tym miejscu już w XVI wieku, podczas gdy Obórki przeniesiono tu po powstaniu styczniovym podczas uwłaszczenia włościan. Z czasem wchłonięły one swego sędziwego sąsiada.

**Docieramy do mostu na rzece Jeziorko <sup>14</sup>, gdzie warto zwrócić uwagę na wykonane tu prace, które znacznie ograniczyły występujące na Urzeczcu powodzie.**

Wpadająca w tym miejscu do Wisły rzeka Jeziorka płynie kanałem wykopanym w połowie XX wieku. Jednakże w myśl pierwotnego zamysłu budowniczych wałów wpadała ona do rzeki Wilanówki, niegdyś stanowiącej koryto

Wisły. System obwałowań zabezpieczał mieszkańców przed wylewami Wisły. Jednocześnie był on i nadal jest bardzo charakterystycznym elementem tutejszego krajobrazu. Początkowo budowano niewielkie groble obsadzone zwykle wierzbam, jakkolwiek nie zapewniały one mieszkańcom pełnego bezpieczeństwa podczas większych przyborów wody.



**Powódź na Urzeczcu, 1934**  
[w] Ł. M. Stanaszek, *Na Łużycu. W zapomnianym regionie etnograficznym nad Wisłą*, Warszawa-Czersk 2012

**Z miejsca tego warto udać się śladem olędrów i zobaczyć pozostałości ich wielowiekowego dziedzictwa. Możliwy jest także przejazd bezpośrednio w kierunku wsi Ciszca. <sup>22</sup>**



**Čłonkowie Związku Wałowego Niziny Moczydłowskiej** [w] M.L. Stanaszek, *Nadwiślańskie Urzecze. Podwarszawski region mikroetnograficzny*, Warszawa-Czersk 2014

**Podążając dalej tropem olędrów zjeżdżamy w kierunku wsi Kępa Oborska, mijając drzewa stanowiące ślad dawnego wiślanego starorzecza i koryta Wilanówki.**

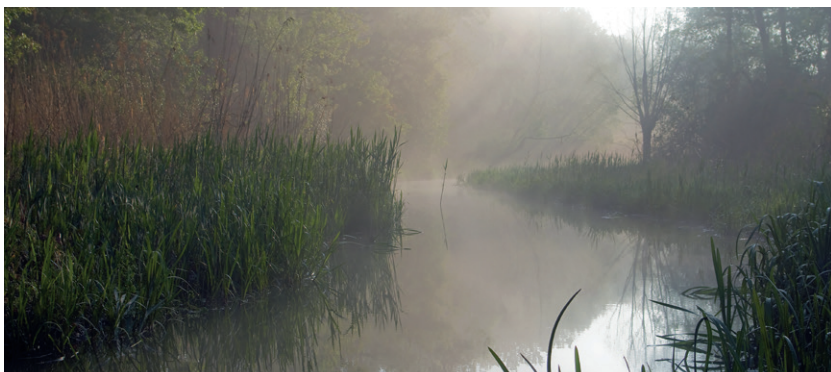
Kępa Oborska została założona w 1773 roku, kiedy pierwsi osadnicy olęderscy zawarli kontrakt z właścicielem tych ziem, Hieronimem Wielopolskim. Czyni to ją najstarszą olęderską wsią założoną na podkonstancijskim Urzeczcu. Miejsce to znajdowało się wówczas na wyspie pośrodku wiślanego koryta. Praca olędrów zagospodarowujących przyznane im „pustki” oraz budowa wałów sprawiły, iż wyspa stała się wkrótce częścią stałego lądu.

**Po lewej stronie możemy wypatrzeć terpe <sup>15</sup>, element bardzo charakterystyczny dla poolęderskiego krajobrazu Urzeczca.**

**Nieopodal przysiółka Kępa Falenicka droga skręca w lewo.**

Wieś podlegała niegdyś dworowi w prawobrzeżnej Falenicy, od której przyjęła swoją nazwę. Założono ją na wspomnianej części wyspy wiślanej, tuż za sąsiadującą z nią Kępą Oborską. W 1775 roku odnotowano, iż dziedzic tych ziem Adam Poniński osadził

*Wały wznoszono stopniowo poczynsz od pierwszej ćwierci XIX wieku, zaś po wielkiej powodzi w 1844 roku utworzono Związek Wałowy Niziny Moczydłowskiej, w którego skład weszli właściciele tutejszych dóbr. Pod kierunkiem Henryka Rossmanna wzniesiono wówczas wały chroniące te ziemie od wiślanych wylewów. Zasypano istniejące w tym miejscu koryto Jeziorki, której poziom podnosiła co roku Wisła, wlewająca się w jej nurt i zalewając łurzyckie pola. Wybudowane wówczas wały istnieją do dzisiaj, przy czym zostały one podwyższone, a ich przebieg nieznacznie zmieniono. Rzekę w tym miejscu uregulowano w 1959 roku, budując także most. Związek Wałowy przetrwał aż do II wojny światowej, zaś po powstaniu styczniovym w jego skład wchodzili również oprócz właścicieli ziemskich miejscowi Urzeczanie, posiadający po carskim dekreście o uwłaszczeniu pola w obszarze chronionym przed zalewami dzięki wałom.*



Rzeczka Wilanówka w oparach mgły. Fot. Andrzej Piętko



Kępa Okrzewska. Zbiory KDK

Kępa Okrzewska to kolejna olęderska osada założona w latach siedemdziesiątych XVIII stulecia, na wyspie nieopodal Okrzeszyna. Z czasem stała się największą z ich tutejszych osad. Zachowany cmentarz zawiera niewiele nagrobków; starsza olęderska nekropolia została zniszczona w 1847 roku podczas budowy wiślanych

wałów. Niewielkie cmentarzyki osadników olęderskich znajdowały się zwykle w bezpośrednim sąsiedztwie nadwiślańskich wsi i kolonii, które niegdyś zamieszkiwali. Można przypuszczać, że po wielu z nich nie pozostał już żaden ślad, co miało związek ze zmianami dawnego koryta Wisły i budową wałów. Czasami tylko kępy dziczającego bzu i sztucznie usypane wzgórki (terpy), przypominają nam o istniejących tu niegdyś nekropoliach. Oprócz Kępy Okrzewskiej w pobliżu



Wyspy Zawadowskie. Fot. Andrzej Piętka

tu sześciu olędrów. Warto tutaj się zatrzymać i sprawdzić, co znajduje się za wałem wiślanym, gdzie podziwiać można urokliwy rezerwat przyrody Wyspy Zawadowskie. 20

*Droga doprowadza nas do Kępy Okrzewskiej i najciekawszego materialnego śladu obecności olędrów na tych ziemiach – niewielkiego cmentarzyka ewangelickiego. 17*

Nagrobek na cmentarzu ewangelicko-augsburskim w Kępie Okrzewskiej. Fot. Łukasz M. Stanaszek

Chatupa olęderska na terpie. [za:] J. Szatygin, *Dziedzictwo kultury olęderskiej na Mazowszu* [w:] *Mazowsze. Studia Regionalne*, 7, 2011

znajduje się również inny dawny cmentarz olęderski w Kępie Zawadowskiej.

Tuż obok cmentarza w Kępie Okrzewskiej znajdowała się szkoła (budynek istnieje nadal) i jednocześnie kaplica, z której korzystali nadwiślańscy osadnicy. 18 Dawne ewangelickie i mennonickie domy modlitwy (zборы) nazywane były potocznie kirchami. Do lat sześć-

dziesiątych XX wieku ewangelicki zбір istniał także w pobliskiej Kępie Zawadowskiej. Aż do roku 1847 mieszkańcy tej części Urzecza, będący w większości ewangelikami, podlegali parafii w odległej Piliicy. Dopiero po roku 1847 utworzono parafię filialną w Nowej Iwicznej. Sakramenty i obrządku sprawowano jednak zwykle na miejscu, często w parafiach katolickich. Warto pamiętać, iż wbrew

Kircha z Kępy Zawadowskiej, lata 60.XX [w:] *Stolica*, 1953 nr 49

Budynek dawnej szkoły w Kępie Okrzewskiej. Fot. Łukasz Stanaszek





Coraz mniej osób już pamięta, że w latach 1939-1944 pomiędzy Ciszycą i Świdrami Małymi (obecnie Józefów) istniała stała przeprawa mostowa, dostępna dla mieszkańców obu brzegów Wisły i Urzecza. Na początku wojny pierwsza drewniana konstrukcja została zniszczona wskutek działań wojskowych, po odbudowie dokonanej przez Niemców służyła jeszcze do lata 1944 roku, kiedy to znów została zniszczona. Jeszcze dziś można dostrzec nad brzegiem Wisły w Ciszycy drewniane pale, będące pozostałością po tym dawnym moście.

Ciszycza – w głębi widoczny most na Wiśle, zniszczony w 1940 i 1944 r. [za:] M.L. Stanaszek, Nadwiślańskie Urzecze. Podwarszawski region mikroetnograficzny, Warszawa-Czersk 2014



Pozostałości mostu w Ciszycy.

powszechnemu mniemaniu nie wszyscy oledrzy byli ewangelikami lub mennonitami. W początkowej fazie siedemnasto- i osiemnastowiecznego osadnictwa na te tereny przybywało również wielu katolików, część osadników stawała się nimi przymusowo w wyniku podpisywanych kontraktów.

*Dalej podążamy drogą w kierunku wsi Okrzeszyn, mijając miejsce, w którym znajdował się niegdyś wiatrak <sup>19</sup>, kolejny bardzo charakterystyczny element dawnego krajobrazu Urzecza.*

Należał on do rodziny Siudzińskich, wznie- siony został jeszcze w XIX wieku. Następnie

skręcamy w stronę Okrzeszyna, zwracając uwagę na zachowaną skarpe Wilanówki, stanowiącą brzeg niegdyśjszej Wisły. <sup>20</sup>

Stąd podążamy przez Okrzeszyn znana już drogą, w kierunku mostu na Jeziorce.

*Teraz udajemy się asfaltową drogą wzdłuż wiślanego wału, w kierunku nieistniejącej wsi Koło, położonej nieopodal Kliczyna. <sup>21</sup>*

Obydwie wsie wzięły zapewne swe nazwy od półwyspu (Kłykieć – Kłyczyn – Kliczyn), który Wisła opływała (Koło). Nazwy te są wciąż obecne w mowie potocznej mieszkańców.

*W tym miejscu kierujemy się ku wsi Opacz, aby w dalszej części trasy podziwiać pozostałości wiatraka w Łęgu. Możliwy jest także powrót do początku trasy i skrócenie wycieczki przez wieś Habdzin drogą 721 w kierunku kapliczki w Mirkowie. <sup>59</sup> Z kolei podążając wzdłuż wału, dotrzemy do wsi Gassy. <sup>31</sup> Po drodze mijając będziemy niewielkie jeziora, będące pozostałością po wylewach Wisły, która w latach międzywojennych przerwała wały i pozostawiła po sobie te małe zbiorniki wodne. <sup>23</sup> Na wale natrafimy także na pomnik upamiętniający przekroczenie Wisły w dniu 17 stycznia 1945 roku przez oddziały Wojska Polskiego. <sup>24</sup> Nim dotrzemy do Gassów, przejedziemy nieopodal miejsca, gdzie znajdowała się niegdyś wieś Zieleniec. <sup>25</sup>*

Kępa Zieleniecka (Kempen Zieleneren) została założona w dobrach otwockich przez oledrów u schyłku XVIII stulecia. Często na-

rażana była na wylewy Wisły, która zabrała ją ostatecznie w początkach XX wieku, gdy wieś znajdowała się po drugiej stronie wiślanego wału. Obecnie nie zachował się po niej żaden ślad, jakkolwiek jeszcze w latach trzydziestych XX w. pomiędzy Łęgiem a Czernidłami można było odczytać na mapach nazwę „uroczyisko Zieleniec”.

*We wsi Opacz możemy podziwiać piękne nasadzenia wierzbowe wzdłuż wiślanego starorzecza. <sup>26</sup>*

Widzimy tutaj proces powstawania łęgowego lasu, tak typowego dla całego Urzecza. Drzewa zaczynają porastać teren starorzecza, w którym obniżył się poziom wody. Wyjeżdżając z miejscowości, minimy stojącą niegdyś na granicy wsi kapliczkę, do której odprowadzano zmarłych w drodze na cmentarz. <sup>27</sup>

*Następnie skręcamy w stronę Gassów. Zmęczeni podróżą mogą skierować się przez wieś Habdzin, istniejącą już w XIV wieku, i podziwiając liczne wierzby udać się w kierunku drogi prowadzącej do Starej Papierni. Podążając dalej szlakiem ujrzą wieś grymlowskie. Nazwą Grymle powszechnie określono mieszkańców Gassów, Czernideł i Łęgu. Zbaczamy na chwilę z trasy, by we wsi Łęg obejrzeć pozostałości wiatraka i osady młyńskiej. <sup>28</sup>*

Młyny wietrzne były nieodłączną częścią dawnego krajobrazu Urzecza, co miało zapewne



Wiatrak i osada młyńska we wsi Łęg, [za:] M.L. Stanaszek, Nadwiślańskie Urzecze. Podwarszawski region mikroetnograficzny, Warszawa-Czersk 2014





Pejaż mazowiecki. Fot. Robert Czutba

związek z licznymi nad Wisłą, dobrze eksploatowanymi miejscami sprzyjającymi stawianiu wiatraków, ale też, być może, z kolonizacją ołędorską i zamiłowaniem przybyłych osadników do tego typu zajęć. W okolicach Konstancina jeszcze do niedawna funkcjonowało przynajmniej kilka „koźlaków”, takich jak ten z Łęgu, m.in. wspomniany już wiatrak w Okrzeszynie, a także w Bielawie, Jeziornie, Kopytach (Gassy), Słomczynie i Cieciszewie.

*Podążamy dalej w kierunku Gassów przez wieś Czernidła, mijając piękne nasadzenia wierzbowe.* <sup>29</sup>

Jak notowano w XIX wieku, mieszkali tu wspólnie niemieccy potomkowie ołędów i Polacy. Należy jednak pamiętać, że wieś znajduje się w tej lokalizacji dopiero od 150 lat, kiedy przeniesiono ją tu podczas uwłaszczenia. Wcześniej przez wieki znajdowała się nad starorzeczem nieopodal Obór. Istniał w niej wówczas dwór zamieszkiwany przez przedstawiciela rodu Oborskich. Z czasem starorzecze, zarosłe wskutek odcięcia wałem od Wisły, zmieniło się w bagno i przestało zapewniać dopływ świeżej wody.

Flis Festiwal na Wiśle w Gassach. Fot. Monika Bukowińska



*Na płaskich krypach mogły się zmieścić trzy furmanki z sianem albo też kilkudziesięciu osób. Przewóz obsługiwały zwykle całe rodziny, trudniąc się tym zajęciem nierzadko od wielu pokoleń. Prom pływał w Gassach co najmniej od XVI wieku. Od niedawna prom działa ponownie, toteż można w tym miejscu przedostać się, jak niegdyś, na drugi brzeg. Być może przewoźnik usłyszy nasze wołanie wzorem dawnych Łurzyków: „Przewozu, Przewozu!”. Prom zabiera samochody, rowery oraz pieszych.*

*W Czernidłach zobaczymy jeszcze kamień upamiętniający szlak Ludowego Wojska Polskiego <sup>30</sup>, wyzwolającego w styczniu 1945 roku te okolice oraz, nieopodal strażackiej remizy, figurę świętego Floriana. <sup>31</sup> Wreszcie dotrzemy do Gassów.*

Gassy to jedna z ważniejszych wsi Urzecza, do XIX wieku jedna z największych tutejszych miejscowości. Wieś bierze swą nazwę od osadnika imieniem Gasz, który – jak notowano – mieszkał tu już w roku 1510. Znajdowały się tu przewóz i binduga flisacka z karczmą. Stała przeprawa promowa z Gassów do wsi Przewóz i dalej do Karczewa funkcjonowała w tym miejscu przynajmniej od średniowiecza aż do lat sześćdziesiątych ubiegłego stulecia. Bezproblemowo pozwalała ona dotrzeć mieszkańcom na drugą stronę Wisły. Niezależnie od tego który brzeg rzeki zamieszkiwali, wszyscy Urzeczanie określali się wzajem Zawisłakami, przy czym nie pociągało to za sobą żadnych negatywnych skojarzeń. Świadczą o tym liczne małżeństwa, jakie zawierano, w przeciwieństwie do stosunkowo rzadkich ożenków z kawalerami i pannami z „górných pól”, gdzie ziemie były znacznie słabsze, a pochodzenie ludności odmienne.

Gassy są miejscem goszczącym imprezę wpisaną już na stałe w kalendarz wydarzeń regionu. Co roku w maju odbywa się tu Flis Festiwal: spotkanie kultur nadrzecznych na Łurzyku, którego ideą jest odbudowa orlysko-olęderskiej tożsamości mikroregionu oraz popularyzacja kulturowego dziedzictwa innych nadrzeczy Polski i Europy. Podczas imprezy można zapoznać się z elementami autentycznej kultury ludowej, obejrzeć tradycyjny flis rzechny, poznać zanikające zawody



Wisła w Gassach. Fot. Robert Bryłka

wiślane, muzykę, tańce i stroje, dawne pieśni i przyśpiewki, czy też unikatowe łurzyckie przysmaki, takie jak sytocha czy siuforek.

*Nieopodal wału znajduje się pomnik poległych we wrześniu 1939 roku obrońców promu.*

W pobliżu Gassów znajdowały się nieistniejące dziś wsie Kopyty i Grzanki. Zamieszkiwały je rodziny Kopytów i Grzanków, których potomkowie o tych samych nazwiskach żyją do dziś po obydwu stronach Wisły.

*Tam właśnie podąży dalej nasza trasa, w kierunku wsi Piaski. Będzie wiodła wśród pól, stąd też chcących podróżować asfaltem, skierować należy na nieco dłuższą, okrężną drogę prowadzącą nieopodal prywatnego lotniska, znajdującego się w miejscu dawnego folwarku o nazwie Imielin. <sup>33</sup> W takim wypadku warto zauważyć, że część trasy pokonamy wyniesioną groblą, na której znajduje się droga. W tym miejscu możliwe jest skrócenie trasy drogą w kierunku Obór.*

*Trytwy były to wyniesione ponad lustro wody groble, budowane w miejscach trudno przejezdnych, zwykle w pobliżu jezior i na mokradłach. Tego typu drogi układano z kiszek faszyny (wikliny) i większych topolowych dranic, dodatkowo moszcząc je ziemią i kamieniami. Nazwa „trytwa” wywodzi się z języka staroniemieckiego („trift”) i zapewne przyszła na Urzeczce wraz z osadnikami ołędzskimi.*



Trytwa zimą. Fot. Piotr Bryłka

Pomimo że wybudowana dopiero w XX wieku, przez starsze pokolenie tutejszych mieszkańców droga ta nazywana jest trytywą.

*Podążając wśród pól zwróćmy uwagę na rosnące na podwórkach jabłonie, m.in. na starą ołędzską odmianę jabłek, tzw. kantówkę gdańską (Danziger Kantapfel).<sup>34</sup> Docieramy wreszcie do asfaltu i na rozstaju dróg ujrzemy kapliczkę Matki Boskiej Różańcowej z 1931 roku.<sup>35</sup>*

Nazwa wsi Piaski związana jest z Wisłą. Po każdej powodzi bezwzględna rzeka „rwała i odsypywała” coraz to nowe połacie gruntu. Jak mówiono dawniej na Mazowszu: „Wisielka, jak Pan Bóg: jednemu odbiera, a drugiemu daje”. Gdy zatem jedni zło-

rzeczą rzecze, że im grunty ukradła, inni błogosławią ją za to, że im ziemi dorzuciła. Niektórzy gospodarze tracili nieraz po kilka mórg, a czasem skrawki ich pól „przenosiły się” na drugą stronę Wisły, gdzie dalej były uprawiane. „Odsypywanie” piasku niejednokrotnie powodowało natomiast zmniejszenie wartości posiadanych gruntów, gdyż urodzajna madowa gleba nakrywana była grubą warstwą wiślanego piachu. Miejsca takie powszechnie nazywano przepałami. Tak też pewnie było w przypadku wsi Piaski, która stąd wywodzi swą nazwę. W pobliżu znajdowała się nieistniejąca już wieś Kozłów, która w XVII wieku była największą miejscowością w tych stronach. Około roku 1715 została całkowicie zniszczona przez Wisłę, a z czasem zapomnieniu uległa również jej nazwa.



Cmentarz wojenny w Maryninie. Fot. Tomasz Kwiręg



Kamień wystawiony z okazji 600 rocznicy erygowania parafii pw. św. Zygmunta i św. Rocha w Cieciszewie. Fot. Łukasz M. Stanaszek



Mostek w parku dworskim w Turowicach. Fot. Cezary Puchniarz

*Udajemy się dalej w kierunku Cieciszewa. Po drodze warto jednak zboczyć z trasy, aby obejrzeć usypaną na planie okręgu mogiłę niemieckich żołnierzy z czasów I wojny światowej.<sup>36</sup> Przejeżdżając starorzeczem dotrzemy do Cieciszewa, miejsca, w którym znajdowała się jedna z najstarszych parafii Urzeczka oraz gród strzegący szlaku handlowego. Zobaczymy tu kamień upamiętniający 650 rocznicę lokacji wsi Wola Cieciszewska w roku 1363, założonej tuż obok grodu, która dała początek dzisiejszej miejscowości.<sup>37</sup> Skracając w lewo dotrzemy do miejsca, gdzie znajdowała się siedziba wspomnianej parafii, i drewnianego kościoła, fundowanego w 1236 roku,<sup>38</sup> zniszczonego przez Wisłę w roku 1715, a następnie przeniesionego do pobliskiego Słomczyna.*

Po drugiej stronie ulicy zwróćmy uwagę na zarośniętą działkę, na której do XVIII wieku stały drewniany dwór oraz browar. Przez wieś przebiega droga na planie okolicy, być może stanowiącej ślad po dawnych obwałowaniach średniowiecznego grodu.

Podążamy dalej asfaltową drogą, podziwiając piękno okolicznych łąk i pól. Ci, którzy chcieli-



Dwór w Turowicach. Fot. Cezary Puchniarz

by zobaczyć dawne wiślane starorzeczka, powinni wybrać się szutrową drogą wśród pól. Pamiętać jednak należy, iż okresowo może być ona nieprzejezdna. Dotrzemy nią do granic wsi Dębówka, a dalej kierujemy się w stronę wsi Kawęczyn. U stóp skarpy widoczne są piękne wierzbowe nasadzenia.<sup>39</sup>

*Kiedy wjedziemy już na wiślaną skarpe, udajemy się do dworu w Turowicach<sup>40</sup>, aby podziwiać drewnianą budowlę z połowy XIX wieku, siedzibę jednego z budowniczych wałów – Bonawentury Marchwińskiego.*

Ten piękny obiekt, położony na prywatnym terenie, jest dostępny dla zwiedzających, choć co prawda jego stan techniczny nie pozwala na wejście do środka. Otoczenie dworu stanowi neogotycka kaplica i arkadyjski park z mostkami rozpiętymi nad wąwozem.<sup>41</sup>



Po pełnej wrażeń wizycie w Turowicach udajemy się drogą asfaltową do miejscowości Słomczyn (z tego miejsca możliwy powrót do Starej Papierni drogą 724). Tu skręcimy w prawo, by podziwiać kościół powstały w latach 1719-1725, **42** postawiony tu po zniszczeniu kościoła w Cieciszewie.

We wsi zlokalizowana jest parafia pw. św. Zygmunta, przeniesiona tu w 1737 roku z pobliskiego Cieciszewa, który podówczas narażony był na notoryczne wylewy Wisły. Dziennikarze sprzed ponad wieku opisywali wieś w następujący sposób: „*Jak sobie radzi ten skrzątny i ruchliwy chłopak Słomczyna, przypatrzyć się warto. W jego sadzie, nie trudno o niejedną piękną i poszukiwaną odmianę drzew owocowych (...). Gdyby każda wieś rządziła się, jak Słomczyn, nie potrzebowalibyśmy sprowadzać owoców z zagranicy, za które corocznie krocie płacimy (...). Oby tylko*



Kaplica grobowa rodzin Potulickich i Mielżyńskich na cmentarzu w Słomczynie. Fot. Łukasz M. Stanaszek

więcej wiosek podobnych było Słomczynowi...” („Ogrodnik Polski”, 1900, nr 22, s. 690, 691).

Zjeżdżając z wiślanej skarpy w dół, skręcimy przy kapliczce pochodzącej z 1894 roku, ufundowanej przez starą tutejszą rodzinę Magdziarzów. **43** Droga powiedzie nas na cmentarz w Słomczynie, **44** gdzie zobaczyć należy kaplicę rodową Potulickich, grobowiec Marchwińskich, a także miejsce pochówku powstańca styczniowego Ignacego Robaka i inne stare groby. Podążamy dalej drogą poniżej skarpy, spoglądając na majestatyczny kościół w Słomczynie. Nieco dalej na skarpie ujrzymy resztki znajdującego się tu do niedawna wiatraka **45**, który spłonął na początku 2014 roku.



Młyn i wiatrak w Słomczynie, fot. Adam Zyszyk.

Wiatrak wzniesiono na podstawie kontraktu zawartego w roku 1825 przez mistrza młynarskiego Jana Rombalskiego z hrabią Kasprem Potulickim. Rombalski z czasem przeniósł się do wiatraka we wsi Powsinek, zaś tutejszy został wymurowany i działał do drugiej połowy XX wieku. Następnie zamieniono go na dom letniskowy.

Z rozstaju dróg trasa powiedzie nas ku dawnemu folwarkowi o nazwie Goździe **46**, warto jednak rozważyć wybór trudniejszego szlaku, który na odcinku około dwóch kilometrów jest niedostępny dla rowerów. Wjeżdżając tędy pod górę miniemy najpierw zespół zabytkowych budowli dworsko-folwarcznych w postaci zabytkowej obory, zasiedlonych ósmioraków oraz spichlerza. **47** Po ich okrążeniu ujrzymy zabytkowy dworek w Łyczynie wraz z pozostałościami parku, gdzie przed wojną



Kościół w Słomczynie. Fot. Cezary Puchniarz

Z wiatrakiem wiąże się niesamowita historia Felicji Rotsztein (Feigi Rotstein), Żydówki, która uciekła z otwockiego getta i została uratowana przez Andrzeja Rossmanna z Bielawy, mimo iż w jego dworze stacjonował wówczas niemiecki sztab. W chłopskim przebraniu przewiózł ją do wiatraka, w którym ukrył ją w porozumieniu z ówczesnym słomczyńskim proboszczem. Mimo iż o pobycie Felicji u rodziny Suheckich wiedziała cała wieś, nikt jej nie wydał, a czasowo ukrywano ją i w innych domach w Słomczynie. Feiga przeżyła wojnę i mieszkała później w Jeziornie Królewskiej.

zamieszkiwała rodzina Plebańskich. **48** Stąd nasza trasa wieść będzie przez pole, w kierunku miejsca, którym niegdyś prowadziła droga schodząca w dół ze skarpy i gdzie znajdował się niewielki dworek w Maryninie.

Nie ma po nich śladu, lecz znajdziemy tam cmentarz-mauzoleum niemieckich i rosyjskich żołnierzy, **49** poległych jesienią 1914 roku podczas bitwy toczzonej o Warszawę oraz w sierpniu 1915 r. Warto przystanąć w tym niesamowitym miejscu, gdzie nagrobki ułożono na planie okręgu, pamiętając, iż w bitwach tych brali udział także Polacy.

Podążamy dalej między w kierunku drogi obsadzonej „olęderskimi” wierzbami, która zainspirowała niegdyś twórcę plakatu konkursu chopinowskiego, Tadeusza Trepkowskiego. Tamtędy ze skarpy zjedziemy do dworu w Oborach. Dotrzemy tutaj także asfaltem z okolic wspomnianego folwarku Goździe.



Przymrozek. Fot. Andrzej Piętka

W miejscu tym znajduje się pomnik wzniesiony w setną rocznicę powstania styczniowego, ustawiony na zbiorowej mogile skrywającej poległych powstańców z oddziału pułkownika Ziemiomyśla Kuczyka.

### Kierujemy się drogą w stronę Obór.

Niegdyś znajdowały się tu historyczne starorzecza wiślane, zasypane w XVIII wieku z powodu wielkiej powodzi na Urzeczcu. Ich ślady widoczne są do dziś.

### Po drodze minjemy rezerwat Łęgi Oborskie.

Jego powstanie wiąże się ściśle z budową wałów, bowiem gdy zasypało ujście starorzecza do Wisły, z czasem jezioro zarósł łęgowy las. Nad jego brzegiem leżała niegdyś wspomniana już miejscowość Czer-

niadła oraz Borek, którego przeszłą lokalizację właśnie mijamy. <sup>50</sup>

*Na rozstaju dróg znajdziemy kapliczkę <sup>51</sup> wystawioną w roku 1950, ponoć przez ojca pogrążonego w żałobie po zmarłym dziecku. Przed skrzyżowaniem do Obór warto pojechać kawałek wspomnianą już trytwą, z której rozciąga się niezapomniany widok na piękną część Łęgów Oborskich. <sup>52</sup>*

*Docieramy do drogi prowadzącej do dworu w Oborach <sup>53</sup>, który możemy obejrzeć jedynie z zewnątrz, gdyż nie jest on udostępniony do zwiedzania.*

Wzniesiony on został w latach 1681-88, położony jest nad dawnym starorzeczem w pięknym parku, gdzie znajdują się również XVIII-wieczne oficyny i zabudowa folwarczna.

*Przy drodze prowadzącej do dworu w zaroślach skrywa się kolejny kamień upamiętniający wyzwalanie tych terenów spod*



Obory wczesnym rankiem. Fot. Fot. Andrzej Piętka

*niemieckiej okupacji. <sup>54</sup> Z tego miejsca wzdłuż Łęgów Oborskich podążać można w kierunku Starej Papierni. <sup>1</sup> Warto jednak nadłożyć drogi i udać się trudno dostępną trasą, prowadzącą dawną drogą wiodącą do dworu. Podziwiać możemy wówczas zespół stajni i obór z drugiej połowy XVIII wieku, po czym natrafimy na spichlerz dworski <sup>56</sup> wzniesiony w XIX stuleciu. Droga poprowadzi nas następnie tyłami dworu widocznego już za starorzeczem, po prawej minjemy dawny browar dworski <sup>57</sup>, obecnie zmieniony w dom mieszkalny.*

Pod koniec XVIII wieku produkowano tu – sławne na cały kraj – piwo angielskie. Wkroczymy w końcu na groblę (trytwę) wiodącą przez Łęgi Oborskie. Warto zwrócić uwagę na prowadzące w głąb łęgowego lasu jej zarośnięte odnogi. <sup>58</sup> Podobnie jak grobla, którą podążamy, są one starsze od dworu w Oborach. Istniały już bowiem w XVII wieku, wiodąc przez starorzecza i rozlewającą

się tu wodę. Wszystko wskazuje na to, że usypane zostały przez olędrów. Ową groblą dotrzemy wreszcie do asfaltowej drogi, przy której ujrzemy metalowy krzyż <sup>59</sup> ustawiony w 1856 roku. Upamiętnia on prawdopodobnie potyczkę stoczoną tu w trakcie powstania listopadowego.

*Podążając wzdłuż stawu, spiętrzonego pod koniec XVIII wieku na potrzeby powstającej wówczas papierni, dostrzec możemy budynek z niebieską fasadą <sup>60</sup>, zbudowany na początku lat trzydziestych XIX stulecia. To dawna siedziba dyrekcji papierni. Przejeżdżamy koło kościoła w Mirkowie, zbudowanego w latach 1906-1909 <sup>61</sup> jako sakralny element unikatowego osiedla robotniczego. Następnie wzdłuż kanału, którym płynie woda spiętrzona niegdyś na potrzeby produkcji papieru, podążamy do Starej Papierni, gdzie nasza łurzycka trasa dobiega końca.*

*Warto dodać, że w okolicach Obór, podobnie zresztą jak w dobrach wilanowskich i otwockich, panowało dość powszechne przekonanie, że przodkowie pewnej części miejscowych rodów przybyli tu w czasach panowania króla Jana III Sobieskiego, jako turecy jeńcy wojenni. Informację o domniemanej obecności Turków w rejonie Obór oraz tzw. wsi grymlowskich przekazał m.in. warszawianista Olgierd Budrewicz, który pisał w 1970 roku: „Okolica cieszy się zresztą od setek lat opinią niespokojnej. Kto wie, czy nie przyczyniła się do tego południowa krew „Turków” z Czerni- deł, Kopyt[ów] czy Gas[ów] (to za króla Jana Sobieskiego ściągnięto tu jeńców tureckich, których ponoć używano początkowo do jakichś robót publicznych, m.in. do budowy stawów w majątku Obory, a którzy potem pozostali tu dobrowolnie i spolszczyli się najdokładniej).” Czy zatem we współczesnych mieszkańcach podkonstancińskich wsi płynie turecko-tatarska krew? Mimo iż sami Urzeczanie są o tym przekonani, dziś trudno w pełni twierdząco odpowiedzieć na to pytanie, tym bardziej że źródła pisane milczą o tej egzotycznej kolonizacji.*